Nr 139. Kraków, Środa 21 Czerwca 1899. Rocznik XVIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ —
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.* Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. *Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13. Telefonu Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują: zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości Fr. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hepessa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 3. — Handel St. Kurlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18. Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We Lwowie Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W Tarnowie Józef Pisz. — W Przemyślu Hesseles. — W Jarosławiu L. Strassberg. — W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — Nadesłane po 30 centów od wiersza za każdy raz. — Nekrologia po 15 ct. od wiersza. — Głosy publiczne po 50 ct. od wiersza. — Załączniki do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się nadsyłać przekazem pocztowym.

T. T. Jeż o Puszkinie.

Od czcigodnego T. T. Jeża otrzymujemy list następujący:

17 czerwca 1899, **Genewa.**

Do Szanownej Redakcyi *Nowej Reformy.*

Szanowny Panie Redaktorze. W nadziei, że nie odmówicie trochę miejsca w szpaltach waszego dziennika, zgłaszam się do Was z prośbą o zamieszczenie objaśnienia, które ze względów cenzuralnych, w wychodzących w zaborze rosyjskim pismach polskich zamieszczonemby być nie mogło.

Otrzymałem od redakcyi *Kraju* z Petersburga zaproszenie na „wieczór literacki“ poświęcony Puszkinowi. Na zaproszenie odpisałem, jak nakazuje przyzwoitość Redakcya *Kraju*, przy okazyi wymienienia telegramów jubileuszowych, odczytanych przez redaktora tego pisma na uczcie d. 4 czerwca, tak odpowiedź moją zaznacza:

„Od T. T. Jeża redaktor *Kraju* otrzymał list z Genewy, w którym czcigodny autor „Uskoków“ pisze, że „ceniąc wysoko Puszkina jako poetę, chętnie byłby wziął udział w drodze telegraficznej w obchodzie na jego cześć“; ale zaszły okoliczności, „które mu w urzeczywistnieniu tego projektu przeszkodziły“.

Zagadkową tę notatkę objaśnia mój list, który brzmiał, jak następuje:

„Dziękuję Redakcyi *Kraju* za niezapomnienie o mnie, — za łaskawe zaproszenie mnie na wieczór literacki, poświęcony Puszkinowi. Puszkina wysoko jako poetę cenię i chętniebym w obchodzie tym udział na drodze telegraficznej był wziął, gdyby nie demonstracya, urządzona w pół roku po pamiętnej inauguracyi pomnika Mickiewicza przez władze rosyjskie w Warszawie. Wobec takiej wstrętnej, prowokacyjnej, ubliżającej nam demonstracyi, muszę, jako Polak, powstrzymać się od złożenia hołdu pamięci wielkiego rosyjkiego poety i patryoty. Patryotyzm Puszkiński nie godzi się z Mickiewiczowskim — ja przy tym ostatnim stoję. — Raz jeszcze dziękuję“... etc.

Oto jaka przeszkodziła mi „okoliczność“. Pamięci Puszkina, idąc za przykładem H. Sienkiewicza, poświęciłem groszy parę. Posłałem je do redakcyi *St. Pieterburgskich Wiedomosti* prosząc o ogłoszenie wezwania mego do wydawców dzieł moich w tłumaczeniu na język rosyjski, ażeby do ofiary mojej dołączyć ze swojej strony ra czyli pewną od każdego tomu kwotę na mrących z głodu współziomków swoich w guberniach wielkorosyjskich. Nie wiem, czy ks. Uchtomskij wezwanie moje ogłosił; dwa ruble atoli *„a l'occacion du centenaire de Puszkin“*, na głodnych przesłane z pewnością, gdzie należy, złożył.

Dla nas Puszkin, nie ciekawy jako człowiek, obojętnym jest jako poeta absolutnie. Człowiek, co się przed carem poniżył i duszę mu swoją „przedał“, za wzór podawanym być nie może. Puszkin poeta, wielkim jest dla swoich; nas nie obchodzi zgoła ze względu na to, że — mimo bratniość językową, mimo karmienia utworami jego młodzieży naszej w szkołach — na literaturę naszą wpływu nie wywarł najmniejszego. Jest on nam bardziej obcym, niż poeci francuscy, niemieccy, angielscy, włoscy. Zestawienia Puszkina z Mickiewiczem, nawiązywania Mickiewiczowi przyjaźni dla „urzędem shańbionego“ (kamerjunkier — patrz „Do przyjaciół Moskali“), studyów specyalnych nad Puszkinem, w ogóle studyów porównawczych nad obchodzącem nas miernie piśmiennictwem rosyjskiem, dokonywanych przez gdzieniektórych naszych krytyków i historyków literackich, — nie można sobie wytłumaczyć inaczej, tylko takiem literatury polskiej podporządkowywaniem względom i widokom specyalnym polityki bieżącej, jak podporządkowaną im przez pewną szkołę została historya.

Udział w obchodzie Puszkińskim Polaków był zgoła zbyteczny i nie koniecznie zaszczytny. Udział, jaki w obchodzie tym wziął Sienkiewicz, wielce mi się podobał, poszedłem więc za jego przykładem. Z pracy mojej suto piśmiennictwo rosyjskie skorzystało, skorzystali bez mojej wiedzy wydawcy *), niechże przynajmniej i mrący głodem korzyść niejaką odniosą. Nieszczęśliwego narodu moskiewskiego wrogiem nie byłem i nie jestem.

Dziękując z góry Sz. Redakcyi *Nowej Reformy* za zamieszczenie listu powyższego, zasyłam Jej cześć i pozdrowienie — sługa powolny:

T. T. Jeż.

*) Autorom, których dzieła wychodzą w tłumaczeniu w języku rossyjskim, wydawcy nietylko nie płacą, ale ich nawet nie zawiadamiają.

Przyp. autora.

Sprawy krajowe.

Lwów, 19 czerwca.

(Komisya krajowa dla spraw przemysłowych.)

Wczoraj, w niedzielę 18 b. m., odbyło się w sali radnej Wydziału krajowego posiedzenie komisyi krajowej dla spraw przemysłowych, pod przewodnictwem marszałka hr. Badeniego. Komisya zebrała się w bardzo licznym komplecie. Obecni byli pp.: Baczewski, Biechoński, Ciuchciński, Drewnowski, Ekielski, Fiedler, Franke, Gorayski, Gorgolewski, Horoszkiewicz, Kolischer, Kossut, Merunowicz, Michalski, Nawratil, Pawlewski, Romanowicz, Rotter, Schaver, Wczelak, Weigel, Wereszczyński, Zgórski, Żardecki. Prowadzi pióro sekretarz Starkel.

Marszałek hr. Badeni zagaił posiedzenie, oddając cześć pamięci zmarłych a zasłużonych członków komisyi: Chrzanowskiego i Zacharyewicza. Powitał też nowo powołanych do komisyi pp.: Drewnowskiego, Ekielskiego i Fiedlera. Sekretarz Starkel odczytuje sprawozdanie sekcyi stałej z jej czynności w czasie od ostatniego posiedzenia komisyi pełnej. Przyjęto do wiadomości.

Dr. Zgórski referuje sprawę udzielenia pożyczek z funduszu przemysłowego. Uchwalono: spółce tkackiej 1000 złr., spółce kominiarskiej 5000 złr., prywatnym przedsiębiorcom: na warsztat tkacki 350 złr., na warsztat wyrobu narzędzi rolniczych i pługów 1000 złr., na wyrób organów 1500 złr., na fabrykę mydła 10.000 złr., na fabrykę rur drenarskich i dachówek 10 000 złr., na fabrykę tutek papierosowych 8000 złr., na warsztat tokarski 2000 złr., na fabrykę narzędzi rolniczych 10 000 złr., na bafty ludowe w Humenowie 3000 złr. Razem rozdano 51 850 złr.

Radca dr. Franke zdaje sprawę z rokowań sekcyi stałej z fundacyą drohowyską w sprawie objęcia przez Wydział krajowy i komisyę przemysłową szkoły rzemiosł w zakładzie drohowyskim. W myśl uchwały Sejmu, rozpoczęto te rokowania, a sekcya stała po poprzedniej konferencyi z zarządem fundacyi przedstawiła następujące warunki: Szkoła rzemiosł w Drohowyżu otrzyma odrębną organizacyę i przechodzi pod zarząd Wydziału krajowego. Fundacya obowiązuje się: dostarczyć na rzecz szkoły pomieszczenia na sale wykładowe, sale warsztatowe, magazyn, biuro i pomieszkania dla kierownika i nauczycieli, dalej opału, światła i usługi — i płacić na rzecz szkoły rzemiosł pewną kwotę na koszta nauki, tudzież na personal szkoły tyle, ile fundacya dotychczas na naukę rzemiosł wydawała. Razem obliczono to na 8 do 9 tysięcy rocznie. Poza obrębem szkoły pozostaną te pracownie, które nie są szkołami, a pracują przeważnie na potrzebę zakładu (szewstwo, krawiectwo). Zarząd szkoły rzemiosł: mianowanie i oddalanie kierownika i nauczycieli, układanie programu i planu nauki, cały kierunek szkoły i nadzór nad nią należy do Wydziału krajowego z komisyą przemysłową. Zakład przydziela chłopców do szkoły i zgodnie ze swem przeznaczeniem daje im całe utrzymanie. Utworzona będzie Rada pedagogiczna, złożona z reprezentantów Wydziału krajowego i Rady administracyjnej fundacyi. Na te warunki odpowiedziała fundacya hr. Skarbka w sposób, streszczony przez referenta tak, że Rada odda szkołę w zarząd Wydziału, ale nie będzie na przyszłość żadnych na ten cel ponosić wydatków. Referent uznaje niemożliwość zgodzenia się na ten warunek i wnosi imieniem sekcyi stałej, żeby upoważnić sekcyę do dalszych rokowań na tej zasadzie, iż fundacya płacić ma na szkołę tyle, ile dotychczas na ten cel wydawała — a całą zwyżkę kosztów (około 10.000 złr) ponosić będzie fundusz krajowy. Wniosek ten przyjęto po dyskusyi, w której brali udział pp.: Ciuchciński, Wereszczyński, Rotter, Merunowicz i Romanowicz.

P. Sołtyński referuje sprawę rozszerzenia szkoły kowalskiej w Sułkowicach. Rozszerzenie to jest konieczne dla podniesienia samej szkoły i miejscowego przemysłu kowalskiego. Zarazem jest konieczne postawienie budynku mieszkalnego dla personalu, bo obecny budynek zjada grzyb. Rząd zgodził się już na ustawienie nowego motoru, tudzież na wprowadzenie nauki tokarstwa metalowego i ślusarstwa. Wydatek na maszyny i narzędzia, ze skarbu państwa, ma wynosić 22.000 złr. Na skarb zaś krajowy spadłby wydatek 20.000 złr., — z czego 10.000 złr. w każdym razie na budynek mieszkalny i urządzenia, potrzebne do tak zw. „rafinowania“ (ogładzania), a 10.000 złr. tylko w takim razie, jeżeli skarb państwa pokryje owe 22.000 złr. na rozszerzenie szkoły. Należy zatem wstawić pierwszą kwotę w budżet na rok 1900, a drugi wydatek ponieść warunkowo, jeżeli rząd pokryje owe 22.000 złr.

Po dyskusyi, w której brali udział pp. Weigel, Merunowicz, Wereszczyński, Kossut, Romanowicz i Starkel — uchwalono wniosek sekcyi z dodatkiem na wniosek Merunowicza, poparty przez Romanowicza, polecającym sekcyi do uwzględnienia petycyę Spółki kowalskiej w Sułkowicach o pożyczkę.

Na tem o godzinie $1^3/_4$ odroczono posiedzenie do godziny 4 po południu.

Na popołudniowem posiedzeniu inspektor przemysłowy Nawratil przedstawia sprawę warsztatu naukowego powroźniczego w Radymnie i wnosi, żeby ten warsztat, który w Radymnie swoje zadanie spełnił, przenieść do wschodniej części kraju, a w Radymnie utrzymać nadal uzupełniającą szkołę przemysłową. Warsztat naukowy powroźniczy prawdopodobnie będzie urządzonym w Stryju w ten sposób, że dotychczasowy nauczyciel powroźnictwa w Radymnie urządzi w Stryju warsztat z obowiązkiem kształcenia uczniów. Uchwalono: warsztat naukowy powroźniczy w Radymnie znieść, szkołę przemysłową uzupełniającą tamże założyć — a sekcyę stałą upoważnić do założenia warsztatu naukowego powroźniczego we wschodniej części kraju.

Sekretarz Starkel wnosi imieniem sekcyi założenie szkoły przemysłowej uzupełniającej w Mościskach od nowego roku szkolnego. Uchwalono. Ten sam referent przedstawia sprawozdanie z wędrownego kursu tkactwa w Grębowie (powiat tarnobrzeski). Sprawozdanie przyjęto do wiadomości i uchwalono uczniom tego kursu wędrownego dać po 25 złr. na zakupno ulepszonych krosien tkackich.

Szkołę garncarską w Porembie uchwalono zamknąć z powodu, że uczniów zgłasza się za mało. Szkoła pobudziła już ulepszoną produkcyę kamionkowego naczynia, które ma szeroki zbyt zapewniony. W dotychczasowym lokalu szkoły, który jest własnością tamtejszego obszaru dworskiego, będzie założoną większa produkcya kamionkowego naczynia. Upoważniono sekcyę stałą do rokowań z gminą miasta Podgórza i założenia tamże szkoły keramicznego przemysłu w szerokiem znaczeniu tego wyrazu — więc dla wapniarek, fabryk cementu, dachówek, rurek drenarskich, kafli, cegieł i t. p.

Dla szkoły koszykarskiej w Albigowej (powiat łańcucki), założonej prywatnemi siłami, uchwalono subwencyę 300 złr. rocznie.

Uchwalono zasiłek stypendyjny 60 złr. dla jednego ucznia szkoły przemysłowej we Lwowie; 300 złr. dla zakładu haftów p. Pydynkowskiej w Krakowie; 60 złr. dla ucznia szkoły tkackiej w Glinianach.

Do sekcyi stałej w miejsce ś. p. Zacharyewicza wybrała komisya T. Romanowicza.

P. Kossuth poruszył potrzebę ustalenia programu dalszej akcyi komisyi przemysłowej i wyraża nadzieję, że sekcya stała program taki opracuje. — P. Żardecki poruszył sprawę uzyskania dla szkół przemysłowych prawa wydawania świadectw uzdolnienia i sprawę urządzania kursów majsterskich.

Na tem posiedzenie zamknięto o godzinie 7 wieczór.

Mowa barona Troila.

Prasa rosyjska w ostry sposób krytykuje mowę finlandzkiego marszałka krajowego, a zarazem przedstawiciela stanu szlacheckiego, barona von Troila, wypowiedzianą przy zamknięciu Sejmu w Helsingforsie.

Mowa ta ma doniosłe znaczenie, jest bowiem wyrazem zapatrywań nietylko jednego stanu, jak sądzi *Now. Wrem.*, ale całego narodu finlandzkiego, lojalnego niezaprzeczenie, lecz czujnie stojącego na straży swej odrębności narodowej i swych swobód konstytucyjnych.

Mowa marszałka, wypowiedziana z godnością, jak przystało na obywatela wolnego narodu, nie zawiera jednakże nic uchybiającego Rosyi lub przekraczającego prawa konstytucyjne, przysługujące Finlandyi oraz marszałkowi Sejmu finladzkiego.

Baron von Troil zaczyna od wyrazów lojalności dla tronu i zaznacza, że adres, uchwalony na pierwszym Sejmie obecnego panowania, dostatecznie loalność tę zaznaczył. Naród finlandzki dobrowolnie i z radością spełni wszelkie obowiązki względem państwa, jakie słusznie, sprawiedliwie i zgodnie z konstucyą mogą być na niego włożone.

Stany finlandzkie nie chcą się jednakże zgodzić na żądania, z konstytucyą niezgodne lub konstytucyjne prawa uszczuplające. Sejm odmówił przyjęcia ustawy wojskowej zmierzającej do rzekomego ujednostajnienia organizacyi armii, ponieważ słusznie obawia się, że ustawa prowadzi do denacyonalizacyi armii finlandzkiej. Mowca zaznaczył, że obecny Sejm stoi pod względem wojskowości na stanowisku zapatrywań, wyrażonych przez przedstawicieli finlandzkiej ludności w 1877 roku. Prasa rosyjska poczytuje mu to oświadczenie za zbronię, niemal za zdradę; a tymczasem cóż zdrożnego lub nielojalnego było w poglądach 1877 r. Stany wypowiedziały wówczas zasadę: „Własna obrona Finlandyi“ i uznały tę zadadę za podstawę armii finlandkiej. Zaznaczono wówczas, że „tron może być w niebezpieczeństwie, w górach Kaukazu, na równinach Polski lub u brzegów Finlandyi“, ale armia Wielkiego ks. Finlandzkiego pod żadnym pozorem nie powinna być wyprowadzana poza granice kraju, gdyż Ojczyzną jej jest Finlandya. Niesłusznem więc byłoby wysyłać synów Finlandyi do Chiwy lub Armenii. Niesłusznem zmuszać młodzież finlandzką, aby walczyła o cele, które nic ją nie obchodzą i przeciw wrogom, nieznanym jej wcale i wcale względem Finlandyi nieprzyjaźni nie okazującym.

Obecnie Sejm finlandzki stoi prawie na tem samem stanowisku, tylko nie tak dosadnie wyraża swe zapatrywanie. „Zadaniem naszej armii — mówią Finlandczycy — jest przeszkodzić wylądowaniu nieprzyjaciela w Finlandyi. Gotowiśmy także w razie niezbędnej potrzeby dopomódz do obrony stolicy rosyjskiej, która znajduje się prawie tuż na naszej granicy, — ale tylko pod warunkiem, że będziemy wolnymi!... Żądają od nas ujednostajnienia organizacyi armii naszej z rosyjską; ależ w wojsku naszem wszystko urządzone jest tak jak w cesarstwie: to samo umundurowanie żołnierzy, ten sam regulamin służby wewnętrznej, taka sama komenda, jakiegoż jeszcze potrzeba ujednostajnienia?“

Wprowadzić zaś oficerów rosyjskich i rosyjskich komendantów do swej armii Finlandczycy nie chcą, gdyż armia finlandzka przestałaby być wówczas finlandzką, a zresztą oficerowie rosyjscy nie znają fińskiego żołnierza.

Prasa rosyjska z wrzawą komentuje te zapatrywania, upatrując w nich nielojalność i niechęć do Rosyi.

Z największym zaś naciskiem potępiono w Rosyi następujące słuszne i godne słowa finlandzkiego marszałka krajowego: „W ostatnich lat dziesiątkach pojawili się w Rosyi działacze, którzy upatrują najwyższą mądrość stanu w ujarzmieniu małych ludów przez wielkie narody. Ci rzekomi mężowie stanu pragną, aby naród finlandzki utracił swój narodowy byt, a Wielkie Ks. Finlandzkie zamieniło się w prosty konglomerat gubernij, podlegających zarządowi rosyjskich organów państwowych. Propozycye uczynione Sejmowi w imieniu monarchy w sprawie

Z literatury ekonomicznej.

(Dr. Zofia Daszyńska: „Zarys ekonomii społecznej“. Lwów. (Księgarnia polska). 8-o str. 318.)

W ubogiej naszej literaturze ekonomicznej dawał się dotkliwie uczuwać brak podręcznika ekonomii społecznej, któryby w jasny i przystępny sposób przedstawiał wyniki i stan najnowszych prądów w dziedzinie teoryj ekonomicznych. Bilińskiego „System ekonomi społecznej“, mający zupełnie inne przeznaczenie, nie mógł oczywiście braku tego zastąpić. Jeszcze mniej czyniły temu zadość wydawane w Warszawie w ciągu kilkunastu lat ostatnich tłomaczenia i kompilacye dzieł ekonomistów i popularyzatorów zagranicznych, obcinane i skracane, a często zmieniane do niepoznania przez opiekuńczą cenzurę rosyjską, zwłaszcza, że i wybór tych przekładów nie zawsze bywał szczęśliwym.

Jak zaś rzeczywistą była potrzeba takiego podręcznika, najlepszym tego dowodem, iż wydana w Krakowie w r. 1893 książka K. Gide'a „Zasady ekonomii społecznej“, będąca zbiorem tendencyjnych artykułów dziennikarskich a nie podręcznikiem naukowym, doczekała się mimo to i mimo stosunkowo wysokiej ceny księgarskiej (która u nas przecież wpływa na popyt!) w przeciągu pięciu lat drugiego wydania.

Dzieło dra Zofii Daszyńskiej, którego tytuł wypisałem w nagłówku, jest tedy jedynym, oryginalnie w polskim języku napisanym w ostatnich latach wydanym podręcznikiem naukowym ekonomii społecznej i z tego już powodu należy na niego zwrócić uwagę.

Autorka, znana zaszczytnie z kilku prac statystyczno metodologicznych, ogłoszonych w języku niemieckim i polskim, przedsięwzięła sobie — jak to w przedmowie do swego „Zarysu“ wyznaje — ułożyć książkę, którąby dostępną była nietylko dla specyalistów, ale w pierwszym rzędzie służyła inteligentnemu ogółowi czytającemu za wstęp, przygotowawszy do bliższego zapoznania się z teoryami lub specyalnemi działami ekonomii społecznej. Dla dopięcia tego celu nie ograniczyła się p. D. do suchego wykładu zjawisk życia gospodarczego, lecz poprzedziła właściwy „Zarys“ wstępem, zawierającym obraz teoryj ekonomicznych w formie zestawienia poglądowego wytycznych systemów dawnych z kierunkami, jakim hołduje nauka dzisiejsza i przedstawienie warunków, w których rozwija się gospodarstwo współczesne. Wyłączyła natomiast ze swego „Zarysu“ politykę ekonomiczną i skarbowość.

W ten sposób zaznajamia się czytelnik przedewszystkiem z głównemi kierunkami ekonomicznemi, przedstawionemi przedmiotowo i treściwie, poczem dopiero przystępuje do studyum samychże zjawisk ekonomicznych, ujętych przez p. D. w przyjęty ogólnie szematyzm czterech działów, t. j. wytwarzania, wymiany, podziału i spożycia dóbr.

Każdy z tych działów poprzedza dr. D. krótkim wstępem teoretycznym i historycznym, tak, że czytelnik, pragnący zapoznać się z szczegółami teoryj, które poprzednio poznał w ogólnych zarysach, zyskuje odrazu krytyczną podstawę do ocenienia samych faktów, przytaczanych przez autorkę bardzo licznie i wedle zręcznie ułożonego systemu.

W układzie książki swojej trzyma się dr. D. mianowicie tego systemu, iż, przytaczając pewne typowe zjawisko ekonomiczne, wyłaniające się z chaosu różnorodnych faktów, z których składa się powstawanie, istnienie i ukształtowanie się wzajemnych stosunków warstw społecznych, ilustruje je szeregiem danych statystycznych, czerpanych przeważnie ze źródeł urzędowych lub krótkim zobrazowaniem miejscowych warunków, w których dane zjawisko wystąpiło, przyczem kładzie główny nacisk na stosunki ekonomiczne, przemysłowe i rolnicze w kraju (t. j. w Galicyi, Królestwie Polskiem i W. Ks. Poznańskiem). Jakkolwiek kto zapatruje się na wartość statystycznych dat przy ocenianiu zjawisk ekonomicznych, przyznać musi, że metoda, użyta przez dra D., odpowiada zupełnie przeznaczeniu podręcznika, mającego czytelnika przygotować do studyum samychże zjawisk życia gospodarczego. Metoda ta ma przedewszystkiem tę zaletę, że z nauki ekonomii społecznej nie czyni martwej abstrakcyi, lecz zasady jej opiera na faktach, z życia rzeczywistego czerpanych, przez co oczywiście wzbudza u czytelnika niespecyalisty silniejsze zainteresowanie się przedmiotem.

Przy tłómaczeniu poszczególnych zjawisk ekonomicznych, jak pojęć wartości, ceny, kapitału — stoi autorka na stanowisku szkoły psychologicznej; historyozoficzną stronę życia ekonomicznego wyjaśnia wedle metody, przyjętej przez wszystkie nowsze szkoły ekonomiczne, której kwintesencyą jest tak zwany socyalizm naukowy, okazujący się — zdaniem autorki — „niedostatecznym w czysto teoretycznych swych działach“, ale za to „silnym, gdy chodzi o zrozumienie drogi ekonomicznego rozwoju, a nadewszystko konsekwentniej od innych teoryj przeprowadzającym pojęcie rozwoju we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego“.

Wytwarza to poniekąd pewną niejednolitość poglądów dra D. na różne kwestye i zjawiska ekonomiczne, która jednakże ustępuje tam, gdzie autorka stara się jedynie przykładami z życia ekonomicznego wyjaśnić te objawy. — Metoda ta — jak już zauważyłem — przeważa w dziele dra Daszyńskiej.

W konsekwencyi powyższego stanowiska swego rozróżnia autorka wśród działalności gospodarczej, skierowanej ku wytwarzaniu dóbr, lub zarządzaniu niemi, trzy systemy: a) rodzinny, czyli tak zw. gospodarstwo naturalne, polegające na tem, że jednostka rodzinna wytwarza tylko dla zaspokojenia własnych potrzeb, co stanowi cel całej jej działalności; b) wymienny, będący pośredniem przejściem od wspólnego gospodarstwa rodziny, czy grupy, do gospodarstwa indywidualnego, i c) niewymienny, polegający na wspólnej własności środków produkcyi, przy której wytwarzanie zorganizowanem jest przez państwo, lub stowarzyszenia, a zamiast wymiany następuje podział na zasadzie ilości wykonanej pracy, lub zapotrzebowania.

W uzasadnieniu tego podziału, z którego widać uwzględnienie najnowszych teoryj ekonomicznych, dr. D. wychodzi z założenia, że między prawem natury i prawem społecznem nie ma sprzeczności, a tem mniej antagonizmu; przeciwnie, prawidłowości, a zatem posłuszeństwo prawom istnieje zarówno w dziedzinie zjawisk przyrodniczych i społeczno gospodarczych. Różnica tkwi tylko w tem, że prawa psychologiczno-społeczne są innej natury, niż psychiczne, gdyż obejmują sferę zjawisk, w których działają nowe, liczniejsze i bardziej złożone czynniki. Jedynie tajemniczość praw przyrody, działających przez siły nieznane i nieubłagane, nie pozwala nam identyfikować ich z prawami, kierującemi życiem gospodarczem, i dlatego ostatnie z nich nazywamy prawidłowością psychologiczno-społeczną. — Niemniej wszystkie nowsze kierunki ekonomiczne schodzą się na wspólnej podstawie filozoficznej, uznając ewolucyę, która rządzi zjawiskami ekonomicznemi, formy ich mienia i nie pozwala mówić o istnieniu niezmiennych praw natury, lecz raczej o prawidłowości społecznej, zależnej od miejsca i czasu. — Wskutek tego szkoły nowsze wysuwają na pierwszy plan ścisłe badanie faktów i dokładny ich opis; — a szkoła historyczna zrzekła się nawet na razie zupełnie tworzenia teoryi, poprzestając na przygotowywaniu zasobu dokładnie zbadanych faktów.

Jako jeden z zasadniczych warunków rozwoju gospodarstwa społecznego, poczytuje dalej dr. D. sprawę ludności, obejmującą kwestyę zaludnienia w kraju i rozsiedlenia w zbiorowiskach rozmaitych rozmiarów, czyli w miastach, po wsiach i osadach, dalej ruch ludności, jej stopę życiową *(standard of life)*, utrzymania równowagi ilościowej między płciami, i między kategoryami wieku.

Dr. D. poszczególne te kwestye rozbiera, nie pomijając krytycznej oceny teoryj o przeludnieniu Giovanni'ego Botero i Maltusa i dochodzi do wniosku, że teorye te nie mają żadnego praktycznego uzasadnienia, ani politycznej doniosłości.

Jako trzeci wreszcie czynnik występuje państwo i prawna podstawa gospodarstwa, zachwiana obecnie do tego stopnia, że wobec groźnych niebezpieczeństw, jakie sprowadza wolna, nieograniczona konkurencya, nietylko zagrożone nią jednostki i grupy, ale państwo samo występuje przeciw niej i krępuje jej samowolę ograniczającemi przepisami.

Szczegółową część swego dzieła traktuje dr. D. wedle schematu, który wyżej podałem dzieląc ją na 4 działy, obejmujące: wywarzanie, zamianę, podział dóbr i spożycie.

Niepodobna w ramach krótkiej recenzyi wdawać się w rozbiór lub choćby streszczenie poszczególnych wywodów autorki. Wystarczy zaznaczyć, że w opracowaniu tych działów, dr. D. nie pomija żadnej większej lub wyłaniającej się z nich kwestyi, czy to czysto-ekonomicznego, czy też ogólno-społecznego znaczenia. Wywody

powinności wojskowej, są właśnie wyrazem tej polityki asymilacyjnej“.

„Jakto? — pyta obłudnie *Nowoje Wremia* — polityka asymilacyi? I to mówi marszałek krajowy z Finlandyi, której zachowano wszystko, co posiadała, której nadano to, o czem w cesarstwie nikt nie marzy nawet“.

Organ p. Suworina wyobraża sobie, że wszystko, co posiada Finlandya, posiada tylko z łaski Rosyi i że dążności narodowe w Finlandyi powstały dopiero z chwilą przyłączenia jej do Rosyi!

Dzienniki rosyjskie upatrują w mowie barona Troila co najmniej zuchwały wybryk, jeżeli nie zdradę. Inaczej zapatrują się na nią w Helsingforsie. Marszałkowi krajowemu wyrażają uznanie i urządzają owacye za to, że z pełną godności odwagą cywilną wystąpił w obronie konstytucyjnych praw krajowych.

Nowe stowarzyszenie polityczne.

Mamy przed sobą statut Towarzystwa politycznego **katolicko-narodowego**, które ukonstytuowało się na odbytem wczoraj pierwszem zgromadzeniu. Statut nowego Towarzystwa zatwierdziło namiestnictwo reskryptem z d. 29/4 b. r. Siedzibą Towarzystwa jest Kraków, celem jego — wedle statutu — „oddziaływanie na życie publiczne w duchu katolickim i narodowym“, oraz „obmyślanie niezbędnych reform ekonomicznych, politycznych i prawno administracyjnych w kierunku równouprawnienia warstw społecznych“. Fundusze Towarzystwo zbierać będzie z wkładek członków i dobrowolnych darów, lub zapisów. Wydział Towarzystwa składać się ma z 10 członków, wybieralnych corocznie przez walne zgromadzenie. Wydział ten zarządzać ma interesami Towarzystwa i czuwać nad jego rozwojem.

Inauguracyjne zgromadzenie w sali redutowej starego teatru zagaił wczoraj o godzinie 7-mej wieczorem p. **Stróżyński**, jako przewodniczący, zaznaczając, że nowo założone Towarzystwo dążyć będzie do zjednoczenia wszystkich stronnictw pod hasłem swojem, katolicko-narodowem.

Po zagajeniu przewodniczącego zabrał głos prof. M. **Rostworowski**, aby złożyć sprawozdanie z czynności komisyi wykonawczej. — Mowca wygłosił długi, w namiętnym dosyć tonie trzymany referat. W myśl łączenia wszystkich stronnictw, wyrażoną przez przewodniczącego, p. Rostworowski wystąpił z krytyką istniejących dotychczas w kraju stronnictw. Potępiane stronnictwa powinny sobie — zdaniem mowcy — dać *rendez-vous* na łonie nowego stowarzyszenia, bo w takiem tylko *rendez-vous* leży zbawienie społeczeństwa i kraju.

Konserwatyści, zapatrzeni w przeszłość — mówił p. Rostworowski, — nie mogą zrozumieć ducha czasu i są wsteczaikami; niektórzy tylko z nich zrozumieli, że niepodobna stać na miejscu, gdy świat cały naprzód postępuje. Tacy jednak należą do wyjątków. O konserwatystach wogóle powiedzieć trzeba, że są kulą u nogi dla postępu ludzkości, ożywia ich hasło: „iść w przyszłość, jak dawniej, bez ludu“. Partyi liberalnej nie odmawia mowca pewnego zapału w obronie swobód konstytucyjnych, ale zaraz po tej pochwale dodaje, że partya ta utraciła już swoje znaczenie, a w sferze spraw ekonomicznych zbankrutowała, bo robota jej okazała się zgubną dla klas pracujących, dobrą zaś dla aferzystów i geszefciarzy. Partyę socyalno-demokratyczną zwalczał mowca z zasadniczych powodów, zarzucając jej międzynarodowość i bezwyznaniowość. Pod hasłem „z Bogiem i narodem“ inaczej, jak wszystkie partye, pracować zamyśla nowe Towarzystwo, które ma rekrutować swoich członków z wszystkich uciekinierów innych obozów. Do takiego uciekinierstwa namawia mowca gorąco wszystkich, którzy się obawiają gromów, mogących spaść na ich głowy, jeśli tego uczynić zaniedbają. Nowe Towarzystwo będzie wygodnem *asilium* dla pragnących spoczynku i pokrzepienia, zbłąkanych na politycznych manowcach. (!)

Organizacya polityczna Towarzystwa dążyć będzie „ku świadomej, energicznej, a rozumnej akcyi politycznej, **zacierającej wszelkie różnice polityczne**“(!), organizacya zaś społeczna do zakładania stowarzyszeń zawodowych. Osobne ogólno stanowe stowarzyszenia powstaną w każdem mieście powiatowem, a podział taki na powiaty da podstawę do emulacyi stowarzyszeń. Jednem z najważniejszych pól działalności politycznej Towarzystwa będą wybory. *(Acha!)*

Organami nowego Towarzystwa są: *Łączność, Ruch Katolicki, Krzyż* i *Prawda*. Zaznaczywszy, że zjazd delegatów wybrał komisyę matkę z prawem kooptacyi nowych jej członków, oraz że później ukonstytuowała się komisya propagandy pod przewodnictwem p. Stróżyńskiego, zakończył mowę p. Rostworowski. Zauważyć należy, że w komisyach tych przeważają, jako członkowie, księża.

Drugi z rzędu przemawiał prof. dr. **Czerkawski**, referując sprawę programu i statutu. Tak program, jak i statut Towarzystwa zawiera, zdaniem referenta, to, co jest ogólno ludzkiem. Towarzystwo domaga się prawa swobodnego rządzenia się we własnym kraju. Mimo swobód konstytucyjnych źle jest w Galicyi, bo Niemcy austryaccy nie chcą nic dla nas zrobić. Dlatego należy własne krajowe sprawy załatwiać u siebie w domu, w Sejmie, a nie w parlamencie. Potrzebna jest dalej ochrona religijna, gdyż dotychczas brak jest funduszów dla duchowieństwa i kościołów. Aby tak wysokie i szczytne ideały zrozumiały i odczuły szersze warstwy społeczeństwa, trzeba postarać się o poprawę stosunków ekonomicznych w kraju, gdyż wszystkim jest obecnie źle, tak robotnikom i ludowi, jak inteligencyi i duchowieństwu. Różnorodne zawody powinny sobie podać ręce i pójść ze sobą razem i w zgodzie, ponieważ wszystkie zarówno są dla społeczeństwa potrzebne. Ponieważ organizacya ekonomiczna nie wystarcza dla poprawy bytu społeczeństwa, przeto założono Towarzystwo polityczne. Co nie zdołały zrobić „Przyjaźnie“, „Gwiazdy“ i t. p, tego dokona stowarzyszenie katolicko-narodowe.

Na tem zakończył mowę prof. dr. Czerkawski, a obecni nagrodzili go oklaskami.

Znowu przemówił p. **Stróżyński**, obiecując „przedewszystkiem kochać Boga i czcić duchowieństwo“, „zestrzelić serca w jeden wulkan miłości bratniej“, oraz „domagać się praw naszych“. Po tem przemówieniu do serca i do rozumu, oświadczył mowca, że kto chce należeć do Towarzystwa, winien złożyć 40 ct. rocznej wkładki. Zamożniejsi mogą zapłacić 3 złr., a za to otrzymają czasopismo Towarzystwa.

Nakoniec przystąpiono do zapisywania się na członków Towarzystwa i do wyborów. Przez aklamacyę wybrani zostali: pp. Stróżyński, Bobulski, Repetowski, Kosobudzki, Anczyc, prof. Wicherkiewicz, Gajewski, Błażej Czepiec i ks. Bukowski do wydziału, zaś jako zastępcy wydziałowych: pp. Wacięga, ks. Jeż, Wydroń i Kopaczyński. Do komisyi kontrolującej weszli: pp. Świątkowski, Antoni Mazanowski, Macharski, Drozdowski i Tomasz Młodzianowski. Od zapisujących się zebrano około 30 złr. wkładki.

Tak powstało nowe Towarzystwo polityczne. Zrodziła je „Przyjaźń“. W poczet członków weszło paru profesorów uniwersytetu, ogromna ilość księży, oraz garstka robotników i włościan. Prócz tego na sali widzieliśmy adwokata dr. Dobiję i dwóch innych adwokatów, wogóle więcej inteligencyi, niż robotników. Policya niepotrzebnie zadała sobie trud rozmieszczenia wzmocnionych patroli w ulicy Szczepańskiej i Jagiellońskiej, gdyż nikomu nawet na myśl nie przyszło zakłócić spokój publiczny.

Wydział z łona swego wybrał prezesem prof. Wicherkiewicza.

Widmo głodu.

Już od roku 1890, z małemi bardzo przerwami, groży się klęska głodowa na rozmaitych punktach Rosyi europejskiej. Z wyjątkiem roku 1892, miała ta klęska dotąd charakter sporadyczny, dotykając tylko pewnych gubernij tak że zasobami z innych gubernij można było zapobiedz skutkom nieurodzaju. W roku bieżącym jednak sprawa przedstawia się o wiele gorzej, jak to pokazuje się z poniżej przytoczonej korespondecyi, przesłanej z Petersburga do *Pol. Correspondenz*:

„Z każdym dniem pokazuje się coraz dobitniej, że **zbiory tegoroczne są mocno zagrożone w całej Rosyi**. Susza w guberniach południowych jest tak silna i długotrwała, że roślinność tamże zniszczoną została prawie zupełnie. Przeciwnie znów zasiewy w guberniach północnych ucierpiały ogromnie z powodu zimna i deszczów. W okolicach n. p. Petersburga padał śnieg jeszcze w dniu 9 czerwca. Takie niezwykłe obniżenie temperatury, sięgające nawet do gubernij środkowych, przypisują tu nagromadzeniu się lodów na Białem Morzu, którego brzegi zachodnie zamarzły w zupełności. W niektórych okolicach termometr spadł do 2, 3 i 5° stopni poniżej zera w pierwszych dniach bieżącego miesiąca

„Okoliczność ta wzbudza powszechne obawy co do zbioru zbóż, siana, lnu, a szczególniej ziemniaków, stanowiących w guberniach północnych główną podstawę pożywienia miejscowej ludności. W gubernii penzeńskiej, najwięcej dotkniętej niepogodą i spadkiem temperatury, wymarzły zupełnie zboża i łąki. Z pomiędzy zaś gubernij południowych, nawiedzonych suszą, ucierpiały najwięcej gubernie: Taurydzka, Chersońska, Ekaterynosławska, część Charkowskiej, część Woroneżskiej oraz cały kraj kozaków Dońskich. W gubernii Seratowskiej spodziewają się również nieurodzaju, ponieważ oziminy przepadły tam zupełnie, a jare zasiewy nie powschodziły. Łąki nie dały wcale zbioru siana; bydło pada z głodu, gdyż nie ma czem go żywić. Dodawszy do tego stwierdzony już od kilku miesięcy głód, który panuje w guberniach: Kazańskiej, Symbirskiej i Wiateckiej skutkiem zeszłorocznego nieurodzaju, otrzymamy bardzo smutny obraz głodu, grożącego całej Rosyi, z wyjątkiem gubernij zachodnich i Królestwa Polskiego“.

Kto wie, czy tem nie należy tłómaczyć sobie tej nadzwyczajnej miłości pokoju, jaką okazuje teraz Rosya, czując się zagrożoną w podwalinach swego bytu ekonomiczego. Zupełnie jest zrozumiałem, że nie życzy sobie ona wojny, bo po prostu nie mogłaby w danym razie wyżywić swej armii. Oprócz tego zaś, ona, co była niegdyś spichrzem Europy, będzie musiała, ratując przed śmiercią głodową swych poddanych, zaopatrywać się w zboże ze Stanów Zjednoczonych, Indyj i Australii.

KRONIKA.

Kraków, 20 czerwca

Z przed lat pięćdziesięciu. Cholera zawitała do Krakowa. Ordynujący lekarz szpitala dla cholerycznych na Kleparzu, dr. Niedzielski, ogłasza w *Czasie*, że „szpital dla ubogich cholerycznych ojcowską opieką dobroczynnego rządu otwartym został“.

Z Pragi donoszą, że skutkiem wysokiego kursu srebra rozwinął się tam przemysł *sui generis*, a mianowicie, że silnemi pięściami i łokciami obdarzone indywidua dobijają się do kasy rządowej, gdzie zmieniają każdemu *al pari* 5 złr. banknotami na srebro, następnie zaś to srebro z ażiem zmieniają na papiery.

Rząd rosyjski wydaje okólnik do swych przedstawicieli za granicą, tłómacząc powody swej zbrojnej interwencyi na Węgrzech. Sens tego okólnika streszcza się w jego ustępie końcowym: „Cesarz zatem Mikołaj, strzegąc swoich polskich prowincyj i księstw Naddunajskich od propagandy, której celem jest utrzymanie ich w ciągłym niepokoju, a dopomagając rządowi austryackiemu na jego wyraźne żądanie... mniema, że działa zarazem we własnym i w interesie porządku i pokoju całej Europy.“

Z Francyi nadchodzą bliższe szczegóły o ruchu rewolucyjnym z dnia 13 czerwca. Pokazuje się, iż był on bardzo dobrze zorganizowany i rozciągał się nietylko na Paryż, ale także na wiele większych miast prowincyonalnych. Skutkiem wypadków z d. 13 czerwca w Zgromadzeniu narodowem objawia się silny prąd reakcyjny.

W Turynie przyszło pod wpływem wiadomości z Rzymu do zaburzeń ulicznych. Tłumy przeciągały przez ulice, wznosząc okrzyki: „Niech żyje rzeczpospolita! Niech żyje Garibaldi!“

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek o godz. 5 po południu.

Jubileusz wszechnicy Jagiellońskiej. Znakomity kompozytor Wł. Żeleński pisze kantatę jubileuszową z okazyi 500 lecia wszechnicy Jagiellońskiej Słów do kantaty dostarczyła znana poetka Doetyma.

Zabawa ogrodowa w parku dra Jordana, jaką tutejszy „Sokół“ urządza w przyszłą niedzielę z okazyi zjazdu polskich kolarzy i wioślarzy, zapowiada się świetnie. Dziś już zaznaczyć można główniejsze punkty programu. I tak: wyborna nasza „Harmonia“ wykona szereg doborowych utworów orkiestralnych, a dzięki przychylności młodzieży akademickiej dla celów sokolstwa, chór akademicki popisze się pod kierunkiem p. Szwarza szerokim swym repertoarem. „Czarodziej z nad Rudawy“ roztoczy przed oczyma widzów obrazy swej cudownej mocy i zaklęć; cała serya przepysznych balonów wzniesie się w podchmurne sfery, a balony te swą niezwyczajną wielkością zdumiewać będą niezawodnie młodocianych widzów. W parku czynną będzie również strzelnica, w której pod okiem i umiejętnym kierunkiem mistrza strzelnicy sokolej druha Sippla, starsi i młodsi ubiegać się będą o liczne i piękne nagrody. O godz. 6 rozpoczną się ćwiczenia gimnastyczne członków „Sokoła“ krakowskiego na boisku, których program niebawem ogłosimy. Bufety obficie zaopatrzone będą pod okiem uproszonych pań. Nader pięknie przedstawi się namiot wschodni, urządzony pod kierunkiem druha Benedyktowicza. W mleczarni usługiwać będą urocze Krakowianki, Ukrainki, Cyganki i Ślązaczki w narodowych strojach. Dochód z zabawy przeznaczony jest na uzupełnienie i naprawę przyborów gimnastycznych „Sokoła“ krakowskiego. Pogoda zamówiona!

Z „Kółek rolniczych“. Zarząd główny Towarzystwa uprasza Zarządy powiatowe, względnie delegatów Zarządu głównego o nadesłanie wykazu delegatów powiatowych na Ogólną Radę, aby karty legitymacyjne, uprawniające do wzięcia udziału w obradach i zapewniające uczestnikom zniżkę kolejową, wcześnie mogły być rozesłane.

Podjęcie delegatów w Krakowie. Wczoraj z inicyatywy Wydziału powiatowego zawiązał się komitet, celem podjęcia dnia 3 lipca delegatów, przybywających do Krakowa na ogólną radę Towarzystwa „Kółek rolniczych“. Przewodniczącym wybrano p. Edwarda Wojnarowicza, sekretarzem dr. Stafieja. Komitet podzielił się na kilka sekcyj. Sekcya mieszkaniowa uprasza obywateli o zgłaszanie mieszkań, w których przyjęćby chcieli delegatów „Kółek rolniczych“ przez czas ich pobytu w Krakowie. Zgłaszać się należy do sekretarza dr. Stafieja (Pijarska 1).

Festyn na gimnazyum cieszyńskie. Celem ostatecznego zestawienia dochodu i zamknięcia rachunków, uprasza komitet festynowy o rychłe nadsyłanie list pod adresem ks. T. Flisa.

P. Franciszek Szubert, dyrektor *Narodnego Divadla* w Pradze, bawił dnia dzisiejszego w Krakowie. Podobno p. Szubert ma zamiar zaprosić całą trupę dramatyczną teatru naszego na szereg gościnnych przedstawień w Pradze.

Zarząd krak. Koła przy Tow. „Szkoły ludowej“ postanowił na ostatniem posiedzeniu za całoroczną wytrwałą naukę w języku polskim obdarzyć dziatwę szkoły polskiej w Biały nagrodami w postaci książeczek, przyborów szkolnych i t. d. Zwraca się przeto do Szanownych członków Koło w przekonaniu, iż i tym razem dadzą dowód sympatyi i pamięci dziatwie naszej, o nadsyłanie datków na zakupienie nagród i upominków, lub jakich książeczek pod adresem: Szpitalna 7, II p. Pierwszy egzamin w szkole polskiej w Biały odbędzie się 28 b. m.

Spadek po ś. p. Czerneku. Rozprawa apelacyjna w sprawie o zapis majątku ś. p. Czerneka socyalistom odbędzie się dnia 10 lipca b. r. w tutejszym sądzie kraj. wyższym na skutek wniesionego rekursu przez pełnomocnika rodziny zapisodawcy.

P. Gustaw Pol, ogrodnik uniwersytetu Jagiellońskiego, otrzymał pierwszą nagrodę (wielki złoty medal) na międzynarodowej wystawie ogrodniczej w Gandawie za plany, przedstawiające „projekt parku Strzeleckiego dla Krakowa“.

P. Jan Kostrzewski, naczelnik ekspozytury policyi w Podgórzu i radca cesarski, rozpoczął dzisiaj 1 miesięczny urlop. W czynnościach urzędowych zastępować go będzie komisarz policyi p. Józef Broszkiewicz.

Zjazd farmaceutyczny odbyć się ma w Krakowie w roku bieżącym. Do komitetu gospodarczego wybrano magistrów farmacyi: Śmieszka, Waligórskiego, Stepka i Jawornickiego.

W teatrze miejskim odbędzie się jutro — jak już donosiliśmy — przedstawienie popisowe uczniów szkoły dramatycznej, zostającej pod kierunkiem p. Knake-Zawadzkiego. Na obfity program złożą się: „Przechodzień“ Coppeego, „Marcowy kawaler“ Blizińskiego, „Pierwiosnki“ Ujejskiego, scena z „Zemsty“ i scena estradowa Chęcińskiego p. t. „Nowy teatr“. W przedstawieniu wezmą udział panie: Delska, Wanda Eminowiczówna, Juszczakiewiczówna, Gawlikowska, Rapcewiczówna, Wielandówna; panowie: Hausser, Noskowski, Rapcewicz, Skoczyński, i Starek. Rolę marcowego kawalera odegra sam p. Knake-Zawadzki.

Wychodźtwo. Wychodźtwo do Ameryki wogóle się zmniejszyło. Wpływa na to prawdopodobnie nadzieja łatwiejszego i korzystniejszego zarobkowania podczas żniw. Mimo zmniejszenia się liczby emigrantów, prawie codziennie zanotować trzeba, że ktoś z wieśniaków jedzie szukać lepszej doli za morze. Dziś przejechało 5 rodzin z powiatu brodzkiego.

Starszy cechu fryzyerów ogłasza, że zakłady fryzyersko perukarskie muszą być o godz. 2 po południu w każdą niedzielę zamknięte, począwszy od 28 b. m., z wyjątkiem karnawału. Rozporządzenie to namiestnictwa podaliśmy przed kilku dniami.

Aresztowanie. Policya aresztowała niejakiego Józefa Wartaya z Kaporay na Węgrzech, pod zarzutem robienia dobrych interesów na wyścigach w Krakowie, gdzie przy totalizatorze oszukiwał swoich wspólników.

Wypadek. Przed nadejściem pociągu południowego w niedzielę na stacyę krakowską fiakier Michał Stolarczyk udał się do pobliskiej restauracyi na obiad. Tymczasem pociąg nadszedł. Fiakier wybiegł z restauracyi i pędził na swój posterunek. Z przeciwnej strony, t. j. od stacyi wybiegł służący Andrzej Kmiecik. Obaj spieszący się ludzie zderzyli się ze sobą w biegu tak silnie, że Stolarczyk upadł zemdlony. Towarzystwo ratunkowe udzieliło tymczasowej pomocy i przewiozło Stolarczyka do szpitala św. Łazarza.

Przedmioty znalezione. Złożono w dyrekcyi policyi znaleziony przy ulicy Franciszkańskiej czarny zegarek ze złotym łańcuszkiem. Właściciel, po udowodnieniu swych praw, może sobie zegarek odebrać.

Samobójstwo akademika. Donoszą ze Lwowa: Wczoraj wieczorem o godz. 7½ odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru Antoni Józefczyński, lat 26 liczący, słuchacz medycyny, zamieszkały przy ulicy Kaleczej l. 10. Kula trafiła w skroń i położyła go trupem na miejscu. Samobójca pozostawił po sobie list do stryja, zaopatrzony pięciu pieczęciami. Jako przyczynę samobójstwa wymieniają rozdrażnienie umysłowe.

Księga adresowa m. Lwowa na r. 1900 wyjdzie z druku nakładem Franciszka Reichmana we Lwowie. Kupcy i przemysłowcy mogą skorzystać ze sposobności i w wydawnictwie tem zamieścić ogłoszenia firmowe i inseraty. Adres redakcyi: Lwów, Łyczakowska 21.

Dla pogorzelców Skały. Komitet za pośrednictwem naszego dziennika udaje się do publiczności polskiej i ruskiej, aby z pomocą przybyła 324 rodzinom, które w kwietniu b. r. przez pożar przyprowadzone zostały do ostatecznej nędzy. Szkodę wyrządziła stratę blisko miliona złr. Datki przyjmuje komitet w gotówce, odzieniu i naturaliach. *Bis dat, qui cito dat.*

Strejk zecerów wybuchł w drukarni Müllera w Stryju. Żądają oni zaprowadzenia cennika normalnego, istniejącego we wszystkich miastach Galicyi.

Hojny dar dla gimnazyum polskiego w Cieszynie. Grono nauczycielskie krajowej szkoły rolniczej w Czerniechowie, chcąc uczcić w roku zeszłym stuletnią rocznicę urodzin Adama Mickiewicza, uchwaliło utworzyć: Fundusz im. Adama Mickiewicza w kwocie 1000 koron i fundacyę tę powierzyć Towarzystwu „Macierzy szkolnej“ na Śląsku z tem przeznaczeniem, aby odsetki od tego kapitału były używane corocznie na zakupno wyłącznie dzieł polskich dla biblioteki nowo założonego gimnazyum polskiego w Cieszynie. Kwota ta może być też w razie koniecznej potrzeby użytą częściowo lub w całości na rzecz gimnazyum polskiego w Cieszynie. Zarząd „Macierzy“, który kwotę tę już otrzymał, serdeczne zacnym ofiarodawcom składa dzięki.

Sejmik relacyjny posłów dra Winkowskiego i Bojki odbył się dnia 16 b. m. w Siedlcu pod Radłowem. Przybyło około 300 wyborców włościańskich, a jako gość zjawił się poseł dr. Bernadzikowski z Brzeska

Poseł dr. Winkowski w dwugodzinnem przemówieniu wyjaśnił przyczyny i znaczenie ruchu ludowego, następnie zaś scharakteryzował wszystkie fazy położenia politycznego od wiosny r. 1897. Istotę sporu czesko niemieckiego przedstawił wyczerpująco, również obszernie omówił kompromis ugodowy, który, zdaniem jego, jest dla Austryi niekorzystny.

Poseł Bojko zdał sprawę ze swej czynności w Sejmie, zająwszy się głównie gwarancyą kraju dla wkładek lwowskiej Kasy oszczędności, kwestyą niepodzielności gruntów włościańskich i t. p.

Po krótkiej dyskusyi uchwalono obu posłom wotum zaufania.

Egzamin dojrzałości w niemieckiem gimnazyum we Lwowie odbył się pod przewodnictwem prof. uniwersytetu dr. Twardowskiego. Egzamin złożyli: Berlstein Jakób, Dudyński Roman, Goldman Jonass, Groh Herman, Gruder Mendel, Kiczura Mil., Kuten Abr., Lakusta Mich. Laufer Jakób, Łuczków Wiktor (z odzn.) Mauthner Gustaw, Papée Stanisław, Proch Adolf, Pełypec Piotr, Rappaport Leib, Szimak Fryderyk, Sommer Edward, Spitzbach Jakób, Springer Gustaw, Thon Jakób z odzn., Thon Dawid, Wiczer Ignacy, Zając Julian (z odzn.), Pfau An. Trzem pozwolono z jednego przedmiotu egzamin po wakacyach uzupełnić.

Świadectwo dojrzałości w gimnazyum bocheńskiem otrzymali: Bobrowski Ludwik, Cwikowski Artur (z odzn.), Czekaj Karol (z odzn.), Cznma Józef, Dedio Władysław, Domnik Karol, Goyski Maryan (z odzn.), Jacaszek Maciej, Jawień Andrzej, Lewandowski Kaz. (z odzn.) Lohn J. (z odzn.), Łodyga Józef (z odzn.), Monderer Chaim, Mrozowski Władysław, Müller Stefan, Paruch Maksymilian, Pis Jędrzej, Piobor Adam (z odzn.), Rappaport Bertold Skoczylas Ludwik (z odzn.), Słowik Jan, Szkocki Leon, Warenhaupt Loebl, Wiśniewski Stanisław i Zych Wojciech (z odzn.) Sześciu uczniom pozwolono uzupełnić egzamin z jednego przedmiotu po wakacyach, z trzech eksternistów dwóch reprobowano na rok, jednego przeznaczono do egzaminu poprawczego po wakacyach.

Jarosław, 18 czerwca. (Koresp. *Nowej Reformy*). Od pewnego czasu życie społeczne w Jarosławiu żywszem bije tętnem. Kilka Towarzystw, istniejących odniedawna dopiero, daje w ciągu ubiegłych dwóch lat ostatnich coraz więcej oznak działalności pożytecznej dla ogółu. Pokazuje się, że dobra wola jednostek gorliwych, a duchem patryotyzmu lub szlachetnej idei owianych, potrafi rozbudzić nawet znaną powszechnie i często skonstatowaną „apatyę“ w prowincyonalnych miastach.

Rok bieżący, można bez przesady powiedzieć, zapisze się dobrze w kronice tego miasta, które obcemu musi się przedstawić, jako obóz wojskowy, przepełniony barakami, koszarami, piekarniami dla wojska, pełen placów mustry i szańców, które miasto potężnym pierścieniem otaczają. Rolę markietanek dostarczających żywności temu obozowi, mieszczącemu w sobie kilka tysięcy dusz, w bagnety dla miłego europejskiego pokoju uzbrojonych, pełni w mieście liczna rzesza dostawców zboża i paszy, reprezentowana wyłącznie przez zamożnych semitów.

Nieliczna garstka inteligencyi miejscowej nie daje jednak za wygraną, czyli nie dozwala, by w mieście jeden tylko lub dwa żywioły, t. j. wojskowy i kupiecki niepodzielnie panowały. To też z tem większym naciskiem usiłowania pokojowe naszej inteligencyi zaznaczyć i podnieść się godzi.

I tak, Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Jarosławiu, wykonując uchwałę swego walnego zgromadzenia, przystąpi w lipcu do budowy własnej sokolni. Przyszła tu Rada miejska z pomocą, oddając bezpłatnie część skweru przy placu Mickiewicza pod budowę. Trzecią część tego ogrodu zakreślono już dla kopania rowów pod fundamenty. Zaszczytnie znany, krakowski architekt, p. Teodor Talowski, wykonał piękne plany dla sokolego gniazda a poświęcił je, jak to dla Sokołów niejednokrotnie już uczynił, za bagatelną kwotę. Tutejsza drużyna, bardzo w liczbę skromna, ćwiczy obecnie gorliwie, aby pokaźnie wystąpić na zjeździe okręgowym, jaki się ma odbyć dnia 9 lipca w Jaworowie.

Nie chciało pozostać w tyle za „Sokołem“ tutejsze Towarzystwo bursy dla młodzieży gimnazyalnej. Ofiarnością członków swoich i okolicznych obywateli, po części także wszystkich mieszkańców miasta, utrzymywało Towarzystwo w domku własnym kilkunastu uczniów gimnazyalnych, którzy za skromną opłatą 2 do 5 złr. miesięcznie mieli mieszkanie i wikt w „Bursie“. W roku ostatnim Towarzystwo sprzedało stary dom, już za mały na potrzeby tutejszej młodzieży szkolnej, a z otrzymanej stąd kwoty nabyło bardzo korzystnie plac pod budowę nowego domu. Dziś już przy ulicy Trzeciego Maja wznosi się piątrowy dom, przyzwoicie wyglądający otoczony ogrodem dość rozległym. Ta nowa budowla czeka tylko uroczystego otwarcia, jakie się z końcem czerwca b. r. odbędzie, a czeka zarazem na 60 nowych młodych lokatorów, jakich pomieścić zdoła od września roku szkolnego 1899-1900. Otwarcie bursy połączone będzie z festynem, który ma pomnożyć fundusze Towarzystwa, nieco obdłużonego.

Kiedy mowa o festynie, to nie od rzeczy będzie wspomnieć, że tutejsze Towarzystwo św. Wincentego à Paulo, miało niezwykłe w tym roku szczęście, bo zdołało uzyskać około 700 złr. czystego dochodu na swoje cele, przez urządzenie festynu ludowego, jaki się odbył dnia 11 b. m. Że nikt zabawy na tym „festynie“ nie miał — to rzecz inna, ale publiczność dowiodła, że nie zamarły w niej altruistyczne uczucia, zwłaszcza tam, gdzie ma wystąpić wobec „dostojnych dam dobroczynności“. Gdyby te dostojne osoby chciały przez cały rok brać udział w takich Towarzystwach, jak „Sokół“, „Szkoła ludowa“, „Gwiazda“ (rzemieślnicza), o ileżby było lepiej, o ile zgodniej wśród naszego biednego społeczeństwa. Ale dzisiejsze pokolenie chyba się tego nie doczeka. Nie ogląda się więc na pomoc bogatszych i niezależnych, ale oparło się na szeregach pracowników, którzy własnym kęsem chleba zawsze gotowi są dzielić z jeszcze słabszymi od nich finansowo i duchowo. Silniejszymi są za to ci pracownicy duchem, więc ratują sprawę ogółu, „by nie zginęła“.

Tutejsze Towarzystwo „Szkoły ludowej“ obdzieliło w niedzielę uczniów swych szkół dla analfa-

---

jej nabierają przez to nieraz aktualnego *(sit venia verbo)* interesu, do którego wzmożenia przyczyniają się właśnie daty statystyczne odnoszące się do najbliższych nam stosunków. Nie cierpi na tem wcale naukowy charakter dzieła, a ożywia się znacznie jego część teoretyczna, traktowana eklektycznie. Dr. D. nie przestaje bowiem na przedstawieniu przesłanek i wyciąganiu z nich wniosków, lecz każdą kwestyę oświetla przedewszystkiem przytoczeniem poglądu najwybitniejszych przedstawicieli różnych szkół ekonomicznych. Z chaosu często sprzecznych zdań i zapatrywań wybiera zaś te, które uważa za najracyonalniejsze, a nieraz własne na miejsce ich wypowiada. Metoda ta może dydaktycznie nieusprawiedliwiona, ale mająca tę dogodność, że czytelnik inteligentny, (a do takiego zwraca się dr. D. w swym „Zarysie“) sam może krytycznie ocenić *pro* i *contra* przedstawionych mu teoryj.

Nie ostatnie miejsce w dziele tego rodzaju należy wreszcie przyznać formie. Większość wspomnianych wyżej podręczników grzeszy ciężkim wykładem, ciemnym stylem i przeciążeniem abstrakcyą.

Otóż logika dra D. odznacza się wykładem jawnym i treściwym, stylem zwięzłym i potoczystym, wolnym od wszelkich szkolarskich zawikłań, wskutek czego treść jej staje się zrozumiałą nawet dla laików z przedmiotem zupełnie nieobeznanych *). Posiada zatem wszelkie warunki, aby wyprzeć z rąk czytelników polskich podręczniki obce, a wyrugować słabe kompilacye lub tłómaczenia rzeczy przestarzałych albo bez wartości.

Dr. *I. S.*

*) Jedynie w kilku miejscach zauważyłem galicyzmy, jak n. p „rozumieć pod tem“ zamiast „przez to“.

betów, którzy przestaną już być analfabetami z upływem miesiąca, drobnemi wprawdzie nagrodami, ale dla początków nauki cennemi, bo książkami. W czerwcu otwartą też będzie dla miejscowej publiczności mieszczańskiej bezpłatna wypożyczalnia książek. — Zarząd wypożyczalni w ręku pp. dra Hryniewieckiego i Droby pozostający, przyjmuje od ofiarodawców łaskawe dary w książkach, choćby starych i zużytych dla pomnożenia zawiązku biblioteczki.
E. B.

Z kolei państwowych. Między stacyami Tymbarkiem a Limanową otwartym będzie z dniem 1 lipca przystanek Łososina dla ruchu osobowego i ograniczonego ruchu pakunkowego.

W Rabce powstaje stała apteka publiczna na mocy zezwolenia namiestnictwa.

W Radymnie prof. Eugeniusz Bieganowski z Jarosławia wygłosił odczyt p. t. „Naród polski u schyłku XIX wieku“.

Historya polska w 1000 wyrazach. Redakcya *Wędrowca* rozpisała — jak wiadomo — konkurs na napisanie historyi polskiej, którąby mieściła się w tysiącu wyrazach. Na konkurs nadesłano 80 rękopisów. Sąd konkursowy przyznał pierwszą nagrodę w kwocie 100 rs. pracy opatrzonej godłem: *Brevis esse difficillimum.* Po otwarciu koperty okazało się, iż autorem jej jest znany pisarz p Bronisław Grabowski, profesor gimnazyalny w Pińczowie. Nadto jedną pracę odszczególniono; autorem jej jest p. Stanowski z Jekaterynosławia.

„Gopiana“ Żeleńskiego, która miała być śpiewana w operze praskiej w maju, odłożona z powodu niedyspozycyi kilku solistek, z pewnością śpiewana będzie w jesieni, poczem opera czeska wystawi „Verbum nobile“ i „Widma“ Moniuszki.

P. Helena Marcello, znakomita artystka teatrów warszawskich, zaproszoną została na szereg gościnnych występów do Pragi.

Ślub. W Paryżu odbył się ślub dra J. Rayskiego z panną Ludwiką Bratkowską.

Defraudanci z reguły uciekają za ocean, do rzadkich więc wyjątków należy niejaki Juliusz Goldek, który, popełniwszy sprzeniewierzenie, a właściwie szereg drobnych sprzeniewierzeń, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru. Juliusz Goldek, liczący 28 lat życia, był oficyałem urzędu stemplowego w Budapeszcie i pobierał roczną pensyę w kwocie 1250 złr. Prowadził porządne życie aż do chwili, gdy poznał pewną szwaczkę i nawiązał z nią romans Wyprowadził się od rodziców, z którymi wspólnie mieszkał i w towarzystwie owej szwaczki począł odwiedzać tingle, co pociągnęło za sobą wydatki o wiele większe, niż pensya. Goldek sprzeniewierzył z kasy rządowej kilka tysięcy złr., a gdy się dowiedział, że ma nastąpić skontrum, odebrał sobie życie.

Pożar w wagonie. W nocy ubiegłego piątku na szlaku kolejowym Franzensfeste Villach wybuchł z niewyjaśnionej przyczyny pożar, który ogarnął dwa wagony drugiej klasy osobowego pociągu, będącego w ruchu. Pociąg natychmiast zatrzymano, a dostępność toru pozwoliła przybyłemu w drugim pociągu na wezwanie telegraficzne pogotowiu ratunkowemu zająć się ubezwładnieniem ognia i pomocą zagrożonym w życiu pasażerom. Katastrofa ograniczyła się na zniszczeniu zupełnem jednego wagonu i lżejszem uszkodzeniu drugiego. Z ludzi nikt nie poniósł szwanku.

Nieszczęśliwe wypadki. W Kaiserslautern w kopalni „Nordfeld“ skutkiem spóźnionego wybuchu dynamitowego naboju dwóch górników straciło życie, jeden został ciężko, dwaj zaś lekko zraniesi.

Gdański parowiec „Artushof“ zetknął się z angielskim parowcem „Mauritius“ i poszedł na dno. Dziesięciu majtków utonęło, ośmiu uratowała załoga „Mauritiusa“.

Cylinder Loubeta, jak opowiada *Le Figaro*, mimo uszkodzeń, które spowodowała laska Christianiego, nie stracił na wartości. Oto jeden z milionerów amerykańskich zwrócił się wprost do zarządu pałacu Elizejskiego i ofiarował za połamany cylinder prezydenta republiki 13.000 fr. Oferta jankesa pozostała bez odpowiedzi.

Król włamywaczy Juliusz Raidl, który w 8 miesiącach zdołał popełnić 480 kradzieży w Wiedniu, został skazany na 8 lat więzienia. Oczywiście przy takiej liczbie zbrodni i przekroczeń praca przewodniczącego, prokuratora, obrońcy i ławy przysięgłych była iście herkulesową. I tak *résumé* przewodniczącego trwało półtora godziny. Sędziowie przysięgli, udając się na naradę, otrzymali na drogę trzy olbrzymie fascykuły aktów i pismo, zawierające 325 pytań. Było to około godziny 1 po południu, a więc w porze obiadowej, sędziowie poprzestali jednakże na zimnej przekąsce i zabrali się do pracy. Naradzali się nad każdym faktem kradzieży i oddawali głosy przy każdem pytaniu. O godzinie 5 po południu sędziowie powrócili do sali, a zwierzchnik ławy rozpoczyna czytanie pierwszego pytania, skracając tekst dla oszczędzenia czasu. Przewodniczący w myśl ustawy żąda dosłownego odczytania tekstu, co zajęło przeszło godzinę czasu. Sędziowie przysięgli odpowiadali po kolei: tak lub nie — i wreszcie nastąpił długo oczekiwany wyrok.

Mianowania w Wydziale krajowym. Wydział krajowy zamianował praktykanta technicznego, Maryana Prokopowicza, inżynierem adjunktem krajowego biura melioracyjnego.

Konkursy. Ogłasza się konkurs na posadę nauczyciela muzyki i śpiewu w seminaryum nauczycielskiem męskiem w Tarnowie z kwalifikacyą na nauczyciela muzyki i śpiewu, tudzież gry na skrzypcach, na fortepianie i na organach w seminaryum nauczycielskiem. Kompetenci ubiegający się o rzeczoną posadę, winni wnieść podanie za pośrednictwem swej władzy przełożonej do rady szkolnej krajowej najpóźniej do dnia 12 lipca b. r.

Celem obsadzenia opróżnionej przy sądzie a) obwodowym w Tarnowie, b) powiatowym w Pilźnie, c) powiatowym w Krośnie posad woźnych rozpisuje się konkurs z terminem do 21 lipca b. r. Podania o powyższe, lub przy innych sądach kolegialnych lub powiatowych opróżnić się mogące, dla wysłużonych podoficerów zastrzeżone posady woźnych wnosić należy *ad* a) b) do prezydyum sądu obwodowego w Tarnowie, *ad* c) do prezydyum sądu obwodowego w Jaśle.

Rada szkolna okręgowa w Kołomyi rozpisuje konkurs na kilkanaście posad nauczycielskich z terminem wnoszenia podań do dnia 26 lipca b. r.

Stypendya. W celu nadania jednego stypendyum w rocznej kwocie 800 złr. z fundacyi stypendyjnej ś. p. Maksymiliana i Franciszka Ksawerego Siemianowskich dla młodzieży polskiej, oddającej się sztuce malarstwa i miedziorytnictwa, ogłasza się konkurs. Kandydaci winni wnieść podania swoje do Wydziału krajowego najdalej do dnia 2 sierpnia 1899 r.

Licytacye. W celu oddania w przedsiębiorstwo budowli konserwacyjnych na gościńcach państwowych w lwowskim okręgu budowniczym w latach 1899, 1900 i 1901, odbędzie się dnia 5 lipca b. r. w starostwie we Lwowie licytacya ofertowa.
Gazeta Lwowska nr. 138.

Składki. Dla Tow. „Szkoły ludowej“ na budowę szkół im. A. Mickiewicza złożył p. Eug. Bieganowski 8 złr. (czysty dochód z odczytu, urządzonego w Radymnie d. 17 b. m., po zapłaceniu za oświetlenie sali i za afisze 4 złr.

Na gimnazym polskie w Cieszynie złożyli: p. Antoni Tylko 1 złr. 64 ct., zebrane na imieninach p. Antoniego Szulca, z powodu odwołania muzyki wojskowej z festynu i 2 złr. 10 ct., zebrane od znajomych; p. Józef Poręba 2 złr. 50 ct.; S. J. 1 złr; p. Antoni Bahr z Muszyny 1 złr., z powodu odwołania muzyki wojskowej z festynu.

Kółko rolników złożyło na sprowadzenie zwłok Juliusza Słowackiego 8 złr. 36 ct. i 1 talar pruski.

Kółko przyjaciół złożyło dla Tow. „Szkoły ludowej“ 60 ct.

Na pomnik T. Kościuszki złożył Tadzio Lambert z Bichacu 1 złr.

P. Józef Dorantowicz złożył dla pogorzelców Targowiska 10 złr.

Korespondencya Redakcyi.

Piszącemu: Pisze się Chorążczyzna.

Błąd druku znalazł się w wczorajszem naszem sprawozdaniu z przedstawienia „Białej gołąbki“. W 61 wierszu drugiej szpalty recenzyi, zamiast „Na tej humorystyczno stylowej kanwie“ powinno być: historyczno stylowej kanwie.

Z kalendarza. We wtorek 20 czerwca: Reginy i Florentyny pp; we środę 21 czerwca: Alojzego Gonzagi wyzn; we czwartek 22 czerwca: Paulina b. i Konsorcyi.

Wschód słońca we środę 21 czerwca o godz. 3 m. 32, zachód o godz. 7 m. 51. Długość dnia g. 16 m. 19.

Z krak. obserwatoryum. Dnia 19 czerwca przeważnie pochmurno, parę razy drobny deszcz; termometr od 12,3 doszedł do 22,0 C. Barometr idzie w górę.

Dnia 20 czerwca o godzinie 7 rano stan barometru był 736,8 mm., termometru 16,4° C. Wiatr północny.

Repertoar teatru miejskiego.

We środę 21 czerwca: Przedstawienie popisowe szkoły dramatycznej p. Stanisława Knake Zawadzkiego.

We czwartek 22 czerwca: „Szkoła plotek“, komedya w 5 aktach R B. Sheridana. (Czwarty gościnny występ J. Śliwińskiego).

W piątek 23 czerwca: „Woźnica Henszel“, sztuka w 5 aktach G. Hauptmanna (po raz 4) Popularne.

W sobotę 24 czerwca: „Dama kameliowa“, dramat w 5 aktach Al. Dumasa (syna) Piąty występ p. Śliwickiego.

W niedzielę 25 czerwca: „Hamlet“, tragedya w 5 aktach W. Szekspira. (Szósty występ p. Śliwickiego).

Wyścigi konne w Krakowie.

Wczorajsze ostatnie w tym sezonie wyścigi, urządzone pod patronatem „Galicyjskiego klubu jazdy panów“, odbyły się również przy wspaniałej pogodzie, lubo znacznie mniejszym, niż dni poprzednich, udziale publiczności.

Bookmacherzy zwinęli również swoje namioty ku wielkiej zgryzocie pragnących się odegrać zdebankowanych na niedzielnem „Derby“ graczy. Snadź zebrawszy śmietankę zysku dni poprzednich, przeczuwali, że ostatni dzień nie przyniesie im spodziewanego zarobku.

Biegów zgłoszonych było sześć, ale tylko pięć z nich przyszło do skutku. Jeździli sami panowie.

Bieg pierwszy. Nagroda Bielan: 1600 koron zwycięzcy, 300 drugiemu, 100 trzeciemu koniowi. Meta 1600 m.

Staje sześć koni: „Dylągówka“ mar. Boishebert, „Skiba“ hr. Tarnowskiego, „Pogoń“ p. Fair, „Łańcut“ rotm. hr. Montjoye, „Balladyna“ por. Reisseguiera i „Biegun“ Schindlera. Zwyciężyły: 1) „Biegun“, 2) „Dylągówka“ pod por. Kreutzbruckiem), 3) „Pogoń“. Totalizator płacił 16 za 5

Bieg drugi. Nagroda rządowa. Bieg z płotami; 1500 koron zwycięzcy, 200 drugiemu, 100 trzeciemu koniowi, meta 3200 m Stanęły do biegu tylko 2 konie. 1) Thekla hr Orsich (pod por. Kreutzbruckiem, 2) Nagy-Kristof“ bar. Ramberga.

Totalizator 5 za 5.

Bieg trzeci. Nagroda Zamku Łańcuckiego. Steeple chase. 1500 koron i nagroda honorowa dla jeźdźca, ofiarowana przez hr. Romanową Potocką. Meta 3600 m.

Biegały 3 konie: „Chorąży“ por. Kollera pod p. Fibichem, „Hatha“ por. Kłaka pod p. Weilenbeckiem, 3) „I can nit“ pod właścicielem por. Benischko.

Złośliwego figla wypłatał współzawodnikowi p. Fibich, wstrzymując konia w połowie mety i pozwalając się dogonić „Hacie“. Mimo to w finishu wziął metę z łatwością, ku wielkiej radości oklaskujących go totalizatorowiczów. Totalizator 23 za 5

Bieg czwarty odpadł, gdyż żaden koń do niego nie stanął.

Bieg piąty: „pocieszenia“. Bieg z płotami. Nagroda honorowa jeźdźcowi-zwycięzcy. Meta 2400 m.

Startują 4 konie: „Cham“ maj. Brzozowskiego, „Fair play II.“ bar. Ramberga, „Kochanka“ Schindlera i „Salem“ rotm. Streernwitza. 1) Kochanka“ pod por. Kreutzbruckiem, 2) „Salem“, 3) „Fair play“.

Totalizator 8 za 5.

Bieg szósty i ostatni. Nagroda austryackiego Jockey-Clubu. 1400 koron zwycięzcy, 100 drugiemu koniowi i nagroda honorowa dla jeźdźca. Meta płaska 1400 m.

Stanęło do biegu sześć koni: „Celestin“ maj. Brzozowskiego, „Gambler“ Chorinsky'ego, „Clon“ Kundla, „Trilby“ ze stadniny Miklosfalva, „Gretchen“ Schindlera i „Duty“ Spaura.

Sympatye trybun były po stronie „Trilby“, na której jechał bohater dni ubiegłych, niezwyciężony por. Kreutzbruck. Tym razem atoli wiara w gwiazdę jego zawiodła. W finishu wysunęła się naprzód „Duty“ i lekko wzięła metę, zostawiając „Trilby“ o całą długość w tyle. Trzecią była „Gretchen“.

Totalizator wypłacał najwyższą sumę: 60 za 5 złr.

Dział ekonomiczny.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx). Dnia 19 b. m. przypędzono 3139 węgierskich, 1132 galicyjskich, 40 bukowińskich, 587 niemieckich, razem 4898 wołów. Płacono za cetnar metryczny wagi żywej: wołów opasowych węgierskich wyborowych od 32 do 35 złr., wyjątkowo — złr., średnich od 29 do 31 złr., poślednich od 24 do 28 złr., galicyjskich wołów opasowych wyborowych od 33 do 36 złr., wyjątkowo — złr., średnich od 30 do 32 złr., pośledních od 25 do 29 złr., niemieckich wołów opasowych wyborowych od 35 do 38½ złr., wyjątkowo 39 złr., średnich od 32 do 34 złr., pośledních od 27 do 30 złr., a wołów włościańskich od — do — złr., byki i krowy płacono od 21 do 34 złr. Tendencya: niezmieniona.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

Lwów, 20 czerwca. *(Telef.)* Otwarcie linii kolejowej Trzebinia-Skawce nastąpi 26 czerwca. Będzie to tak zwana rewizya wstępna Na ten akt przyjedzie członek Wydziału krajowego Chamiec i dyrektor biura kolejowego Zaleski. Z Wiednia przybędą wyżsi urzędnicy kolejowi

Słowo Polskie donosi, że regulacya płac urzędników kolejowych nastąpi z dniem 1 października bieżącego roku w drodze rozporządzenia na podstawie § 14. Zamiast dodatków na mieszkanie pobierać będą urzędnicy kolejowi dodatki aktywalne, zresztą zrównani będą pod względem płacy z urzędnikami państwowymi.

Wydział krajowy wydał rozporządzenie, aby, w myśl nowej ustawy drogowej, stare, drewniane mosty zastępowano nowemi z trwałego materyału.

Przemyśl, 20 czerwca. Komenda tutejszego korpusu wytoczyła redakcyi *Głosu Przemyskiego* proces o znieważenie armii. Gen. broni Galgoczy zarządził ściśle śledztwo z powodu rzekomego rozszerzania się socyalizmu wśród żołnierzy.

Kołomyja, 20 czerwca. W tutejszym sądzie karnym wyskoczył jeden z więźniów przez okno drugiego piętra, gdy go przesłuchiwał sędzia śledczy.

Nowy Sącz, 20 czerwca. Odbyło się tu zgromadzenie ludowe, na którem dr. Marek miał przemawiać. Zanim jednak zabrał głos, rozwiązał koncepista starostwa zgromadzenie. Odezwały się okrzyki: *Hańba!* — urzędnik zawezwał pomocy żandarmeryi.

Werkmistrz Winsch, który uciekł, dopuszczał się defraudacyi w warsztatach kolejowych przez to, że dostarczony sobie metal sprzedawał w Tarnowie.

Do sądu tutejszego odstawiono kupca Rottenberga z Mszany Dolnej, oskarżonego o oszukańczą krydę.

Nowy Sącz, 20 czerwca. Piotr Stachoń, właściciel fabryki stolarskiej, narobiwszy długów, uciekł.

Wiedeń, 20 czerwca. *(Telefonem.)* Cesarz przepędził noc nader spokojnie i rano czuł się bardzo pokrzepionym po wybornym śnie. Wkrótce będzie zupełnie zdrów. Przed południem załatwiał sprawy państwowe.

Wiedeń. 20 czerwca. *(Telefonem.)* Rozprawa przeciw Janowi Kotzowi, który usiłował otruć swego chlebodawcę p. Rylskiego kawą zaprawioną fosforem, odbędzie się dnia 13 lipca.

Wiedeń, 20 czerwca. Celem umożliwienia nauczycielom zakładów przemysłowych, zwiedzenia wystawy powszechnej w Paryżu, zamierza ministerstwo oświaty złączyć nauczycieli, którzy w roku przyszłym pragnęliby wyjechać na studya do Paryża w grupy pod przewodnictwem fachowców, tudzież ponieść koszta podróży, oraz 16 dniowego pobytu w Paryżu dla stu nauczycieli. Urządzone będą również w tym celu jeszcze w lecie br. kursy francuskiego języka w Wiedniu i Pradze.

Berno, 20 go czerwca. Wobec licznych doniesień, pojawiających się w prasie czeskiej o rzekomo bliskiej rekonstrukcyi gabinetu hr. Thuna, dowiaduje się *Morawska Orlice* — jak twierdzi — z dobrze poinformowanych kół prawicy, że rekonstrukcya gabinetu nastąpi dopiero po ostatecznem zawarciu ugody z Węgrami.

Berno, 20 czerwca. Strejk robotników fabrycznych przełamano. Już w 3 fabrykach stanęło dziś około 150 robotników do pracy, którą podjęto na dotychczasowych warunkach.

Lublana, 20 czerwca. *Slovenec* donosi, że porzucono zamiar zwołania komitetu wykonawczego prawicy, gdyż prawica porozumiała się z rządem, co do swego stanowiska w kwestyi ugody i w kwestyi językowej.

Grac, 20 czerwca. *Grazer Tagblatt* donosi, że Schoenerer wkrótce wraz z rodziną przejdzie na protestantyzm i uroczyste złoży oświadczenie, że już 10.000 ludzi przeszło na protestantyzm.

Baden, 20 czerwca. Wczoraj odbyła się tu uroczystość założenia kamienia węgielnego pod kurhaus, który buduje Towarzystwo „Złotego krzyża“. Obecną była przy tej uroczystości arcyksiężna Stefania, oraz wielu dostojników dworskich i urzędników państwowych.

Budapeszt, 20 czerwca. *Węgierskie Biuro korespondencyjne* donosi z Wiednia pod datą wczorajszą: Dziś przed południem gubernator Banku austryacko-węgierskiego, dr. Juliusz Kautz, zdał w sposób poufny sprawę członkom rady generalnej z dotychczasowego przebiegu rokowań między obu rządami a Bankiem, tyczących się zmiany dotychczasowej ugody. Sformułowane wnioski obu rządów przedstawione zostaną urzędownie kierownictwu Banku w nocie identycznej, poczem rada generalna będzie zwołaną jeszcze w bieżącym tygodniu, celem powzięcia uchwały prowizorycznej.

Monachium, 20-go czerwca. Zmarł tu rektor uniwersytetu, prof. dr. E. Lommel, znakomity fizyk; urodził się 19 marca 1837 r.

Frankfurt, 20 czerwca. Monachijski korespondent *Frankfurter Ztg* podnosi, że sfery urzędowe formalnie tylko zaprzeczyły doniesieniu, jakoby cesarz austryacki miał się wkrótce zjechać z niemieckim. Korespondent ów podtrzymuje swoje twierdzenie i podaje, że zjazd nastąpi w Reichenhallu, lub w jakiej innej miejscowości.

Londyn, 20 czerwca. *Biuro Reutera* donosi z Honkongu, że wedle wiadomosci, jakie tam nadeszły, pogłoska o śmierci misyonarza Phillipsa i jego towarzyszy była mylną, gdyż udało mu się ujść z rąk bandytów.

Belgrad, 20-go czerwca. W tej chwili panuje spokój na granicy serbsko-tureckiej. Komisarz serbski, pułkownik Neszicz, udał się na miejsce zajść, gdzie rozpoczął wstępne śledztwo w towarzystwie komisarza tureckiego.

Sułtan polecił Tewfikowi-paszy, ambasadorowi w Berlinie, który był dawniej posłem w Belgradzie, aby przybył tutaj celem załatwienia zatargu, który powstał skutkiem zajść granicznych.

Petersburg, 20 czerwca. *Prawit. Wiestnik* donosi, że specyalna komisya ministerstwa sprawiedliwości, utworzona w 1894 celem rewizyi sądownictwa rosyjskiego, ukończyła już swe prace i ukazem carskim zamkniętą została. Projekty komisyi, nie zawierające zasadniczych reform lecz zmierzające tylko do uproszczenia i ujednostajnienia sądownictwa, przedłożone zostaną władzom właściwym i wraz z wnioskami władz przekazane Radzie państwa do ewentualnego zatwierdzenia.

Treści projektów *Praw. Wiestnik* nie podaje.

Helsingfors, 20 czerwca. *Agencya Ros.* donosi: W tych dniach przybył tu wielki książę Włodzimierz celem dokonania inspekcyi wojsk finlandzkich. Na dworcu powitali go przedstawiciele władz. Następnie wielki książę udał się w towarzystwie generał gubernatora do prawosławnego soboru Wniebowzięcia, a potem zwiedził kościół luterański. obejrzał po drodze pomnik cara Aleksandra III. i udał się do pałacu.

Przegląd wojska odbył się na placu Targowym i wojsko otrzymało pochwałę zupełną.

W ciągu dnia w. książę Włodzimierz zwiedzał koszary, zakłady naukowe i szpitale wojskowe i pod każdym względem wyraził zadowolenie ze wszystkiego, co widział.

Przesilenie we Francyi.

Paryż, 20 czerwca. **Misya Waldecka-Rousseau rozbiła się**, skutkiem czego położenie we Francyi staje się coraz poważniejsze.

Paryż, 20 czerwca. Waldeck-Rousseau udał się wczoraj przed południem do Pałacu Elizejskiego, aby zdać sprawę prezydentowi republiki ze swych usiłowań, celem utworzenia gabinetu. Rokowania Waldecka z rozmaitemi politycznemi osobistościami wypadły podobno pomyślnie tak, iż miał on nadzieję, że do wieczora wywiąże się ze swego zadania.

Paryż, 20 czerwca. Obie Izby parlamentu francuskiego odbyły wczoraj czysto formalne posiedzenie, poczem Izba deputowanych odroczyła się do środy, senat zaś do czwartku.

Paryż, 20 czerwca. Nota *Agencyi Havasa* donosi, że Waldeck-Rousseau wczoraj wieczór udał się do Pałacu Elizejskiego i oświadczył prezydentowi republiki, że widzi się zmuszonym złożyć powierzoną mu misyę, ponieważ nie mógł dojść do zupełnego porozumienia z osobistościami, których poparcie uważał za niezbędne.

Największe trudności przedstawiało obsadzenie ministerstwa wojny. Generałowie Gallifet i Brugère odmówili; odmówił także Casimir-Périer; Krantz nie przyjął również ofiarowanej mu teki ministra wojny, ponieważ nie chciał się zgodzić na środki, proponowane przez Waldecka-Rousseau, a wymierzone przeciwko niektórym generałom i pułkownikom.

Paryż, 20 czerwca. Poincaré i Guillain czynili zależnem swe przystąpienie do gabinetu Waldecka-Rousseau od odpowiedzi Krantza; ponieważ zaś Krantz ostatecznie odmówił, przeto kombinacya rozbiła się i Waldeck Rousseau zrzekł się misyi utworzenia gabinetu.

Loubet prawdopodobnie ponownie powoła Poincaré'go do utworzenia gabinetu.

Paryż 20 czerwca. Dzienniki niektóre donoszą, że Poincaré'mu ponownie będzie powierzoną misya utworzenia gabinetu. *Journal* donosi, że misyę tę obejmie Constans.

Twierdzą, że utworzeniu gabinetu przeszkadza głównie Meline, który nie może przebaczyć Loubetowi tego, że ten został prezydentem republiki.

Paryż, 20 czerwca. Twierdzą, że Loubet powierzył misyę utworzenia gabinetu Delcassému.

Nacyonalistyczne i monarchistyczne dzienniki bardzo są zadowolone z tego powodu, że Waldeck-Rousseau nie złożył gabinetu. *Libre Parole* sądzi, że jeżeli za dni kilka przesilenie nie zakończy się, to parlament uda się do Wersalu (celem dokonania wyboru prezydenta republiki, bo Loubet złożyłby swój urząd. *Przyp. red.*).

Nowi kardynałowie.

Rzym, 20 czerwca. Wczoraj odbył się konsystorz papieski, na którym Leon XIII zamianował jedenastu nowych kardynałów, a mianowicie: nuncyusza madryckiego, księcia-arcybiskupa Gorycyi Missia, arcybiskupa Tuluzy, arcybiskupów Turynu, Ferrary i Regio di Calabria, patryarchów łacińskiego obrządku w Konstantynopolu i Antyochii Deldrago i Cassetę, którzy rezydują w Rzymie, sekretarza propagandy Ciasca, sekretarza kongregacyi biskupiej Trombettę i mieszkającego w Rzymie hiszpańskiego kapłana Llevaneras.

Oprócz tego papież zamianował wikaryusza patryarchatu Makariusa koptyckim patryarchą w Aleksandryi i prekonizował kilku biskupów, a w ich liczbie, jak wiadomo, także Kuiłowskiego i Szeptyckiego.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 20 czerwca 1899.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	100	25
„ „ srebrna	100	10
4% renta austryacka złota	119	55
4% „ „ koronowa	100	10
4% „ węgierska złota	119	10
4% „ „ koronowa	96	05
Akcye Banku austro-węgierskiego	917	—
„ kredytowe	353	55
Londyn	120	45
Marki	58	97½
20-to Markówki	11	78
20-to Frankówki	9	55½
Włoskie banknoty	44	12½
Dukaty	5	67
Węgierskie Losy Premiowe	160	50
Losy tureckie	62	80
Akcye Anglobanku	150	50
„ Unionbanku	311	50
„ Bankverein	269	25
„ Laenderbanku	246	25
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	287	—
„ „ Południowej	63	—
„ „ Elbethal	258	—
„ „ Nordbahn	3350	—
„ „ Staatsbahn	344	25
„ „ Alpine	228	25
„ Tureckie Tabaczne	138	50
Ruble	127	25

Berlin, 20 czerwca 1899.

	Złr.	ct.
Banknoty austryackie	169	70
Krótki Wiedeń	169	40
Banknoty rosyjskie	216	10
Krótka Warszawa	215	80
4½% Listy polskie	100	—
Renta włoska	94	80
Akcye kredytowe austryackie	220	75
Ruble Ultimo	216	25

Wiedeń, 20 czerwca 1899.

	Złr.	ct.
Spirytus gotowy	18	30
Cena nafty	18	40
Pszenica na jesień	10	20
Żyto na jesień	8	—
Owies na jesień	6	15
Kukurudza	5	60

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 20 czerwca 1899 r., godzina 1 w południe.

	Złr. wal. austr. płacą		Złr. wal. austr. żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	25	128	25
Marki niemieckie	58	80	59	10
Franki papierowe	47	60	48	—
20-te frankówki w złocie	9	53	9	59
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	110	—	111	—
4½% Listy zastawne Banku hip.	100	10	101	—
4% „ „ „	96	50	97	50
4½% Listy zastawne Banku kraj.	100	50	101	50
4% „ „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	25	98	—
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	25	98	25
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	95	75	96	50
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97	75	98	50
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	96	50	97	50
4% Pożyczka miasta Lwowa	94	—	95	—
5% Obligacye komun. Banku kraj.	101	75	102	75
4½% „ „ „ „	100	25	101	—
4% Obligacye kolejowe	97	25	98	25
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	—	27	75
„ „ Stanisławowa	56	—	—	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „ „	384	—	394	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	200	—	207	—
Akcye kolei Karola Ludwika	210	50	211	50
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	287	—	288	50

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Bilans Towarzystwa zaliczkowego w Tarnobrzegu za 1898 r.

Rachunek strat i zysków.

Zysk.			Strata.		
3587 złr.	37 ct.	Saldo procentów.	Z rachunku kosztów administracyi .	złr. 1784	ct. 52½
			Do rachunku bilansu zysk z r. 1898	„ 1802	„ 84½
3587 „	37 „			„ 3587	„ 37

Rachunek bilansu.

Stan bierny.			Stan czynny.		
12.501 złr.	— ct.	Z rachunku: udziałów.	Z rachunku: pożyczek na skrypta .	złr. 132.685	ct. 30
86.148 „	01 „	wkładek oszczędności.	pożyczek na weksle . . .	„ 4.189	„ 11
30.000 „	— „	akceptów własnych.	procentów zaległych . . .	„ 400	„ —
1.179 „	03 „	procentów naprzód pobranych.	zaliczek procesowych . . .	„ 504	„ 82
948 „	27 „	funduszu na pokrycie strat.	lokacyi	„ 2.645	„ —
10.181 „	80½ „	funduszu rezerwowego.	Gotówka	„ 3.622	„ 39
816 „	01 „	Banku krajowego.			
469 „	65 „	zysku z r. 1897.			
1.802 „	84½ „	Zysk za rok 1898.			
144.046 „	62 „			„ 144.046	„ 62

Towarzystwo zaliczkowe w Tarnobrzegu, Spółka zarej. z odpow. ogran.

Podziękowanie.

Nie będąc w możności wynagrodzić Wielmożn. Panu **Dr. Kazimierzowi Służewskiemu,** lekarzowi miejskiemu w Jordanowie, za Jego niestrudzoną a światłą pomoc lekarską, niesioną naszemu ukochanemu synowi w ciężkiej i niebezpiecznej chorobie, wymagającej zabiegu chirurgicznego, jaki Wiel. Pan Dr. Służewski wykonał z pomyślnym skutkiem i naszemu ukochanemu dziecku zdrowie przywrócił — składamy niniejszem publiczne podziękowanie z życzeniem „Szczęść Ci Boże" dzielny Doktorze, i nadal w Twoim pełnym poświęcenia zawodzie. 1263

Naprawa, dnia 15 czerwca 1898 r.

Adolf i Felicya Glaser.

OGŁOSZENIE.

Wskutek uchwały Wydziału wierzycieli masy konkursowej Bernarda Kornbluma rozpisuje się w drodze ofert pisemnych **sprzedaż czterech realności,** do tejże masy należących, a mianowicie:

1) Realności w Krakowie przy ul. Radziwiłłowskiej pod L. 5 położonej;
2) Realności w Krakowie przy ul. Bernardyńskiej pod L. 8 położonej;
3) Realności w Krakowie przy ul. Stachowskiego pod L. 84 położonej;
4) Realności w Krakowie przy ul. Krowoderskiej pod L. 130 położonej.

Oferty mogą być robione i na poszczególne realności. Oferty pisemne należy wnieść **najdalej do 1 lipca 1899 r.** na ręce Dr. Ludwika Szalaya adwokata w Krakowie, zarządcy masy konkursowej Bernarda Kornbluma. Do oferty należy dołączyć tytułem wadyum 5% ofiarowanej ceny kupna. Oferty bez wadyum nie będą uwzględnione. Przyjęcie lub odrzucenie wniesionych ofert zależeć będzie od Wydziału, a odnośna decyzya nastąpi najdalej do 15 lipca 1899 r. Bliższych wyjaśnień udzieli **kancelarya adwokata Dr. Szalaya w Krakowie, ul. św. Jana L. 3.** 1240 3 3

Z Drukarni Związkowej w Krakowie Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca drukarni A. Szyj wski.